

Szczególna rola Polaków

1 grudnia 2022

Aczkolwiek w różnym stopniu, każda armia ma ograniczone środki działania. Podejmując się dowolnego zadania, najpierw musi dokonać oceny własnych zdolności bojowych i środków, jakie ma do dyspozycji, w rozpoznanych wcześniej warunkach. Dopiero na wiosnę przyszłego roku Ukraina może dysponować 40 000 dobrze wyszkolonych ludzi. Może nie jest to imponująca liczba, ale dostateczna, żeby zaszkodzić Rosjanom, którym zdarzy się błąd w nadmiernym rozciągnięciu frontu walki. Rosja rozważa nie tylko aktualną sytuację, ale również perspektywiczną. Można wobec tego spodziewać się działań wolniej realizowanych, niż oczekiwane na wzór skutecznej akcji generała Pattona przełamującego wojnę pozycyjną aliantów.



W tej chwili świat obserwuje zjawisko zanikania, a właściwie śmierci narodu i państwa. W najbliższym czasie nie można spodziewać się żadnej poprawy. Logika wskazuje, że w wojnie o Ukrainę strategia nakazuje przystąpienie do etapu bombardowania, co przyniesie ostatecznie wyniszczający skutek dla państwa i morale ludzi chcących przetrwać. Po stronie ukraińskiej zaangażowani są rezerwiści po wcześniejszej kilkuletniej służbie. Przechodzą doszkolenie w zależności od odbytego stażu. Około 7000 z nich przeznaczonych jest do uzupełnienia braków, wzmocnienia linii zdziesiątkowanej obrony tworzonej przez najemników. O roli Polaków w bieżącym konflikcie rozmawiają znani Czytelnikom: sędzia Andrew Napolitano i major Scott Ritter.

– Czy na Ukrainie odnotowane zostały przypadki Polaków, którzy stracili życie w walkach po stronie ukraińskiej przeciw Rosjanom?

– Są dziesiątki tysięcy, z których przynajmniej tysiąc

zginęło.

– I to uczestnictwo nie wywołało żadnej reakcji ze strony NATO?

– Nie, ponieważ Polacy nie występują w charakterze polskich żołnierzy. W USA nazywamy to „sheep dipped” (operacja specjalna, pod przykryciem). Oznacza to, że nie mają na sobie polskich mundurów, zakładają ukraińskie i wtopieni są w skład oddziałów ukraińskich. Odbylem rozmowę z rosyjskim dowódcą Czeczenów, który jest w okolicach Ługańska. Powiedział, że siedzący na nasłuchu łączności radiowej, wcześniej słyszeli język ukraiński, ale teraz jest to francuski, angielski i polski. Poza tym, jeśli chodzi o zabitych, zrobił się problem z transportem ich ciał do Polski. Polacy zaczynają dociekać, co jest przyczyną tak wielkiej ilości zgonów. Jesteśmy na wojnie. Wyobrażam sobie, co działałoby się w Ameryce, gdyby w sytuacji zaangażowania w konflikt wojenny tysiąc ciał zabitych pojawiło się w domach.

– Jakie inne państwo, oprócz Polski, bierze udział w tej wojnie, przyjmując ukraińskie mundury?

– Poza polskimi żołnierzami, są jeszcze rumuńscy. Oba kraje są wątkiem politycznym. Rządy tych krajów w swej oficjalnej polityce realizują operacje specjalne z udziałem własnych żołnierzy, którzy na zasadzie dobrowolności przyjmują mundury ukraińskie. Poza nimi są jeszcze setki i tysiące Francuzów, Brytyjczyków, Kanadyjczyków, Amerykanów z wcześniej zdobytym doświadczeniem wojskowym. Zaangażowani są na podstawie indywidualnie podpisywanych kontraktów z rządem amerykańskim, który jest płatnikiem. Tak właśnie znaleźliśmy się w tej wojnie.

– Dlaczego polski rząd nie widzi w tym nikczemności? Można zrozumieć rozpaczliwą desperację Ukraińców i nadzieję w walce do ostatniego tchu, choć nadzieja została wyczerpana. Jednak czy polski rząd jest tak zaślepiiony, że nie dostrzega przewagi

Rosji, marnowania życia niewinnych ludzi i środków?

– Nie mogę wypowiadać się za Polaków. Próbując postawić się w ich sytuacji, by doszukać się w tym logiki, to można przyjąć, że w pewnym momencie Polacy będą grać o zachodnią Ukrainę, czyli Lwów i inne obszary, które należały kiedyś do Polski – przed 1939 rokiem. Trzeba zaznaczyć, że polskie wojsko ma zerowe doświadczenie bojowe. To nie jest wojsko zawodowe z poboru. Polska organizuje w tej chwili coś w rodzaju kursu gotowości bojowej, rzucając i wykrwawiając jednostki na polu walki. Uczą się zasad walki, poznają taktykę rosyjską, a kiedy nadejdzie pora, ci żołnierze zostaną wycofani z frontu i wysłani na zachodnią Ukrainę. Będą już na miejscu bez konieczności przerzucania przez granicę polsko-ukraińską.

– **Sugerujesz, że częściowo, albo być może głównie, obecność Polaków wynika z powodu chęci zajęcia części zachodniej Ukrainy z chwilą, kiedy Rosjanie zakończą działania i opuszczą teren Ukrainy? Czy takie podsumowanie jest poprawne?**

– To jedyne logiczne uzasadnienie, bo w przeciwnym razie oznaczałoby poświęcanie żołnierzy całkowicie bez powodu, gdzie niechybnie czeka ich rzeź. Owszem, nim zginą, zyskają doświadczenie bojowe. Z doświadczeniem mogą pozostać na miejscu, powrócić do polskich mundurów, żeby przejąć kontrolę. Mieszkańcy, którzy nadal pozostają na Ukrainie, są ludźmi, których nie było stać na wyjazd, „opłatę graniczną” pozwalającą uciec przed wojną. Część tych, co wyjechali, nazywają brygadą baronów z Monako. Ciekawe czy cały ten zgiełk jest czystką robioną do czasu ich powrotu, kiedy żołnierze staną się ich ochroniarzami.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net